



XV  
MIĘDZYNARODOWY  
FESTIWAL  
i XIII KONKURS  
SZTUKI WOKALNEJ  
im. ADY SARI  
„SZTUKA WOKALNA  
EUROPY ŚRODKOWEJ”

MAŁOPOLSKIE CENTRUM  
KULTURY SOKÓŁ  
UL. DŁUGOSZA 3  
33-300 NÓWY SĄCZ  
TEL. 018 44 82 636  
FAX. 018 44 82 611

press@adasari.pl

www.adasari.pl

SOKÓŁ  
Małopolski Centrum Kultury

Na XV Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Wokalnej im. Ady Sari odbyła się premiera nigdy dotąd nie prezentowanej w Polsce wspaniałej opery Henry’ego Purcella „Król Artur”, skomponowanej w 1684 roku. Spektakl z okazji 350. rocznicy urodzin kompozytora pokazali mistrzowie stylowych interpretacji Lauteen Compagney z Berlina i angielscy wokaliści Capella Angelica. Oryginalna inscenizacja i piękna muzyka absolutnie podbiły festiwalową publiczność.

Spektakl od początku zachwyca pomysłowością. Scenografia, przygotowana przez zespół Opery w Berlinie pod nadzorem Stefana Dutschmanna, tylko z pozoru jest bardzo prosta. W rzeczywistości jest to perfekcyjnie dopracowany w każdym szczególe projekt. Scena przekształcona została we wnętrze kartonowego pudełka, w którym kryje się cała masa drzwi, okien, zapadni i kryjówek. Poruszający się po nich soliści i chórzyci potrafią w każdej chwili, za pomocą wyciąganych ze skrytek kolorowych materii, przekształcić to „pudełko” w odpowiednią scenerię – magiczny las czy jezioro, czy też dwór Króla Artura. Wszystko dzieje się, jakby w domku lalek, który ożywia siła wyobraźni. Genialny pomysł na kostiumy Diany Schöppllein zmienia kilkunastoosobowy zespół wokalny Capella Angelica raz w chór, raz w wybranych bohaterów, z pomocą T-shirtów z odpowiednimi nadrukami, nakładanymi na neutralne ubranie, składające się z czarnej koszuli, bojówek i gланów. Rycerze Artura noszą koszulki z lwem, duchy leśne mają motywy liści na piersi, a chłopcy szczyją się zabawnymi T-shirtami z... białymi owcami.

Całość sprawia, że tragikomedia Purcella oparta na średniowiecznej legendzie, sławiącej zwycięstwo Króla Artura na Sasami i narodzinach Zjednoczonego Królestwa, przybiera piękną, pełną fantastycznych i zabawnych scen formę. Jak ta ze słynnym Duchem Zimna, który w wielkim białym szalu, szlafroku i rękawicach wyłania się z falującej białej materii i dygocze w padającym na scenę śniegu. Budzi go nerwowym, rozdygotanym rytmem orkiestra i Kupidyn, który roztopia lód. Trafiony strzałą Amora Duch, przemienia się w gościa w bermudach w czerwone kwiatki i słonecznych okularach, którego nagłe uczucie kompletnie rozmraża. Tego typu pomysłów w berlińskiej inscenizacji z udziałem wokalistów Capella – na co dzień także native speakerów w Berlinie – jest znacznie więcej. Ale sukces tego przedstawienia, to nie tylko fantastyczna inscenizacja, ale też gra aktorska każdego ze śpiewaków – przypominająca najlepsze przedstawienia teatrów szekspirowskich, i oczywiście muzyka.

„Król Artur” to jedna z najpiękniejszych oper i aż żal, że nie ma jej w repertuarze żaden polski teatr. Utwór skrzy się humorem i pięknem, a miłosno-przygodowa intryga, trzyma widza w napięciu aż do happy endu. Świetnie pokazali to soliści polskiej premiery – Clayton Nemrod jako Król Artur, Laura Cameron (Emmeline), Shaun Lawton (Merlin). Rewelacyjna wokalnie w partii Philidel, dobrego duszka czarodzieja Merlina, była Nicki Kennedy, która jasnym sopranem zapowiadała szczęśliwy koniec, pełnej rozmaitych perturbacji, opowieści. Stylowo i żywiołowo dyrygował orkiestrą Lauteen Compagney Wolfgang Katscher.

Od czasu epokowej inscenizacji w Théâtre du Châtelet i Covent Garden w 1995 roku – Graham Vick, reżyseria i William Christie, dyrygent – teatry na całym świecie doceniają blask i piękno utworu Purcella. Teraz miała szansę docenić ten utwór i polska publiczność. I przyjęła go entuzjastycznie.



Projekt współfinansowany  
ze środków Unii Europejskiej  
z Europejskiego Funduszu  
Rozwoju Regionalnego w ramach  
Małopolskiego Regionalnego  
Programu Operacyjnego na lata  
2007-2013.